Nr. 51. We Lwowie, Sobota dnia 1. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 1/7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się po opłacie 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 28. lutego.

W dzisiejszej *Gaz. Krakowskiej* czytamy:

„Smutną zapisujemy dzisiaj wiadomość, która jaskrawe rzuca światło na stan umysłowy młodszego naszego pokolenia. Kurator tutejszej czytelni akademickiej prof. Uniw. Jag. dr. Smolka złożył swój urząd, nie mogąc przekonań swoich pogodzić z niezdrowym prądem, jaki objawia się wśród młodzieży akademickiej należącej do czytelni, zaś Senat akademicki na posiedzeniu wczorajszem postanowił uchylić swoją opiekę nad tą, przed kilkunastu laty z takim parjotycznym zapałem przez młodzież założoną instytucję. Bezpośrednim powodem tak smutnego faktu był odczyt, jaki miał jeden z młodzieży akademickiej w czytelni — odczyt będący tylko dalszą kontynuacją bałamutnego programu, jaki wygłoszono w dzień uroczystości Mickiewiczowskiej."

„Co będzie dalej? Łatwo odgadnąć. Czytelnia pozbawiona opieki Senatu akademickiego, podpadnie pod tem surowszy nadzór policji, którego ofiarą bodaj czy nie padnie i instytucja, do której tyle przywiązywaliśmy nadziei przy jej założeniu, nad której rozwojem tak gorliwie przed laty pracowano, przestanie być ogniskiem, skupiającem młodzież rozmaitych wydziałów, ożywiającem ducha koleżeńskiego i krzewiącem szlachetną miłość i solidarność w pracy około dobra i przyszłości kraju. A cóż powstanie w miejsce tego? Rozbitki... i tem niebezpieczniejsza, bo zewnętrznej kontroli pozbawiona agitacja niezdrowych żywiołów".

Tyle *Gaz. Krakowska.* W innych dziennikach nie spotykamy o całem zajściu żadnej wzmianki, a co gorsza, nie wiemy wcale, jaka była treść odczytu, która spowodowała ustąpienie dr. Smolki. Frazes „niezdrowe prądy" niczego nas nie uczy, bo na zdrowie rozmaite istnieją zapatrywania, a nie wiemy, czyli wszystkie zapatrywania historyczne p. Smolki noszą cechę zdrowia?

Jakiekolwiekbądź jednak byłyby owe „niezdrowe prądy", ustąpienie dra Smolki z kuratorji akademickiej instytucji zdaje nam się krokiem nie na miejscu, krokiem fałszywym. Słuszną uwagę robi z tego stanowiska *Gaz. Krak.*, pytając: co dalej? A to dalej istotnie straszne. Dr. Smolka, składając urząd kuratora, oddaje równocześnie całą młodzież akademicką pod surowy dozór policji, a zdaje nam się, że instytucja taka, jak uniwersytet, dążyć do czegoś podobnego nie powinna. Tembardziej dziwimy się więc zgodnej uchwale senatu, który dał sobie tem samem świadectwo słabości.

Instytucja taka jak uniwersytet, widząc zbłąkaną młodzież, powinnaby była użyć środków innych do naprowadzenia obałamuconych na drogę właściwą. Czyn obecny senatu nie licuje ani z powagą, ani z godnością wysoką instytucji i przypomina zdradliwy pocałunek Judasza, który miał mówić: „Oto ten, którego szukacie."

Projekt do ustawy regulującej prawo użytkowania minerałów, zawierających części bitumiczne, w Królestwie Galicji i Lodomerji, w Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie, przyjdzie niezadługo na porządek dzienny Izby deputowanych Rady państwa.

Zasadnicze postanowienia projektu tego są następujące:

Nad naftą, woskiem ziemnym, asfaltem, zgoła nad wszystkiemi minerałami zawierającemi części bitumiczne, z wyjątkiem zawierającego takie same części węgla mineralnego, prawo rozporządzalności przysłuża, w wymienionych powyżej krajach koronnych, wyłącznie właścicielowi gruntu. Nadane jednak dotąd na podstawie norm górniczych prawa do eksploatacji pozostaną w swej mocy obowiązującej, a do wykonywania ich zastosowane będą postanowienia ustawy górniczej z dnia 23. maja 1854 roku.

Eksploatacja wyliczonych powyżej minerałów bitumicznych podlegać będzie nadzorowi władz górniczych.

Prawo eksploatacji pomienionych minerałów może być od własności gruntu oddzielonem.

Na mocy sądownie lub notarjalnie poświadczonej deklaracji właściciela gruntu, że prawo eksploatacji minerałów bitumicznych ma być od nieruchomości, będących jego własnością, oddzielone, i określenia w tym celu parceli, na której się ma uskuteczniać, prawo to, łącznie z oznaczoną parcelą eksploatacyjną (Naphtafeld) będzie mogło być zaintabulowanem w utworzyć się mającej księdze naftowej i stanowić będzie oddzielny majątek z prawami majątku nieruchomego i z własną hipoteką. Do uskutecznienia tej czynności potrzebnem będzie poświadczenie starostwa górniczego, że się w oznaczonym deklaracją właściciela gruncie pomienione powyżej minerały rzeczywiście znajdują.

Czynności nabywania, sprzedawania, obciążania oddzielonego w ten sposób majątku, zapisywane będą w księdze naftowej.

Odpisanie pola naftowego od nieruchomości, do której należały, uskutecznionem zostanie podług przepisu §. 1. ustawy z 6. lutego 1869 roku (Z. P. N. 18). Protestacje wierzycieli uznane będą przez władzę tabularną za nie mające podstawy, jeśli starostwo górnicze poświadczy, że utworzyć się mające „pole naftowe" umożebnia racjonalną eksploatację minerałów bitumicznych, i jeśli się okaże, że powodć pretensji, względem której protestacja wniesioną została, w myśl §. 1374 K. C., nie będzie przez to zachwianą.

W taki sposób eksploatacja minerałów bitumicznych będzie mogła na podstawie układu z właścicielem gruntu przechodzić także w ręce fachowych przedsiębiorców lub Towarzystw, w celach eksploatacyjnych zawiązanych.

Reszta postanowień projektu do ustawy naftowej ściąga się do ogólnych zasad nadzoru władz górniczych, do stosunku robotników w eksploatacji zatrudnionych i wynagrodzenia szkód zdziałanych w polach przyległych polu naftowemu.

Ważnym dla nas jest §. 19. ustawy, opiewający, że reszta postanowień, jakie się okażą potrzebnemi, tudzież uregulowanie szczegółów nadzoru władz górniczych, ma należeć do ustawodawstwa krajowego. *(Czas).*

Spółki wodne.

1) Spółka wodna Dąbrowska. W dawniejszych latach dla zabezpieczenia od wylewu rzek Wisły i Dunajca usypano wielkim kosztem wały ochronne, obliczone na najwyższy przybór wody, i od tego czasu rzeczywiście wsie nad temi rzekami leżące, nie miały żadnych szkód od wylewów. Woda z Wisły i Dunajca wprawdzie nie zalewa, lecz jak przyjdą deszcze i pora topnięcia śniegów na wiosnę, miejscowe wody w tych wsiach, które leżą przed wałami, nie mają jak dawniej odpływu do tych rzek, bo ich wał zatrzymuje i tworzą mokradła, z których kto wie czy nie więcej jest szkody, niż było przedtem. Wina w tem inżynierów ówczesnych, którzy budując wały ochronne, nie przewidzieli, że z drugiej strony wody nie będą miały odpływu. A chodziło to nie o bagatelę, bo o 14.000 morgów w ten sposób zabagnionych i niezdatnych do porządnej uprawy. Otóż w celu usunięcia złego, utworzyła się przed 2 laty w powiecie Dąbrowskim spółka wodna, która o własnych siłach rozpoczęła robotę. Sprowadzono tedy z Wydziału krajowego p. Józefa Jankowskiego, znanego w całym kraju inżyniera, który wygotował cały plan osuszenia i spółka wzięła się energicznie do pracy.

Najprzód chodziło o zrobienie w wale wiślanym między wsiami Tonią a Brzeźnicą dużej murowanej szlusy, przez którą wszystkie wody mogłyby wpadać do Wisły. Od tej szluzy ciągnie się wykopany kanał długości 9 kilometrów przez gminy i obszary dworskie Tonię, Bolesław, Kannę, Samocice. Do tego kanału znów doprowadzają wodę drugorzędne boczne kanały przecinające wsie Grądy, Swiebodzin, Zalipie, Kłyż, Dyament, Siedliszowice, których długość wynosić będzie około 60 kilometrów. Do tych drugorzędnych kanałów, doprowadzać będą wody znów trzeciorzędne kanały jeszcze z dalszych miejsc i gruntów.

Dotąd z robót tych wykonano:

1. Szluzę w wale Wiślanym, zbudowaną prawie całą z kamienia i żelaza.

2. Sześć kilometrów kanału głównego od wsi Toni do Przemszy.

3. Sześć dużych mostów w miejscach, gdzie kanały przechodzą przez drogi publiczne.

4. Szluz większych 3, mniejszych 17 w wałach kanałowych.

Na roboty te i budowle wydano dotąd 33.000 złr., a jeszcze potrzeba będzie 12.000 złr.

Do wydatków powyższych Wydział krajowy udsielił bezzwrotnej zapomogi 7.000 złr. Spółka zaciągnęła także od Wydziału krajowego pożyczkę w sumie 16.000 złr. na 4 procent, a sami spólnicy złożyli 10.000 złr.

Prawda, że sumy są znaczne, lecz jeżeli się je rozłoży na 14.000 morgów, które zostaną w ten sposób osuszone, to od morga nie wypadnie więcej jak 2 złr. 80 ct., a to się z pewnością już w parę lat każdemu zwróci, zwłaszcza gdy będzie pewny, że mu woda gruntu nie zaleje i plonów nie zgnoi.

W styczniu tego roku odbyło się w Dąbrowie walne zgromadzenie wszystkich spólników i naradzano się, co dalej robić, aby reszta prac została podług planu wykonaną, i zkąd na to wziąć pieniędzy. Uchwalono tedy zaciągnąć jeszcze drugą pożyczkę 12.000 złr., główny kanał wykończyć wspólnemi siłami, a co do drugorzędnych kanałów, których potrzeba wykopywać jeszcze ośm, żeby te gminy i dwory, które ich potrzebują na swoich polach, utworzyły oddzielnych ośm spółek. Tym sposobem każda spółka wykona swoje roboty pod kierunkiem inżyniera, co będzie sprawiedliwsze pod względem wydatków, bo jedne mniej, a drugie więcej potrzebują nakładów.

Do tej spółki wodnej najwięcej należy włościan. Od razu, kiedy projekt ten powstał w Radzie powiatowej, przystąpiły dwie wsie, bo zrozumiały, że tak wielkie roboty wyjdą im na dobre, a nie dadzą się wykonać osobno w każdej wsi, tylko gdy przystąpią wszyscy, którym wylewy wód dokuczają. Pojedyncza gmina choćby niewiedzieć ile łożyła na roboty, nie doprowadzi do celu, jeżeli nie będzie głównego kanału, do któregoby spłynęły wszystkie wody z okolicy, i jeżeli nie będzie przebitej w wale nad Wisłą szluzy, przez którąby znów wody te dostały się do rzeki. A trudno znowu żądać, aby ta gmina, na której gruncie ma się budować szluza, miała dla wszystkich okolicznych gmin sama ponosić tak wielkie koszta. Dla tego też, kiedy teraz chodziło o nową pożyczkę, włościanin Łata z Kłyża tak się odezwał: „Uchwaliliśmy pożyczkę 16.000 złr., daliśmy ratę 10.000 złr., uchwalimy jeszcze więcej, skoro tak panowie powiadacie, abyśmy tylko wody nie mieli". Uchwalili tedy a Wydział krajowy znowu daje na 4 procent pożyczkę 12.000 złr., na raty, a oprócz tego bezzwrotną zapomogę 4.000 złr.

2. Spółka wodna w powiecie Tarnowskim dla regulacji rzeki Żabnicy. Staraniem posła p. Męcińskiego i księcia Sanguszki przedsięwzięto na wiosnę w 1880 roku roboty, mające na celu osuszenie, czyli odprowadzenie wód deszczowych z obszaru gruntów, zawartych pomiędzy rzeką Dunajcem i drogą krajową z Tarnowa do Szczucina, a mianowicie od wsi Klikowa wzdłuż istniejącego potoku, zwanego Żabnicą, w kierunku pomiędzy Żabnem i Odporyszowem do granicy powiatu Dąbrowskiego. W tym celu wykonano kanał znacznych rozmiarów, w części obwarowany i zaopatrzony w małe szluzy do przyjęcia wody z dopływów.

Roboty ukończone w końcu 1880 roku. Spółka otrzymała subwencję krajową. Projekt został wyrobiony w biurze melioracyjnem Wydziału krajowego przez p. Sikorskiego. Jednakże roboty te dopiero wtedy odprowadzą wody w zupełności, gdy się przeprowadzi dopływ wód z Żabnicy, w dolnej części, tj. w powiecie Dąbrowskim i Mieleckim.

3. Spółka wodna w powiecie Mieleckim dla regulacji odpływu wód pomiędzy Wisłoką i drogą krajową Dębicko - Tarnobrzeską. Obszar wynosi około 10.000 morgów gruntów. Wody, zbierające się na tej przestrzeni, odpływają do Wisły za pomocą szluz (czyli upustów) klapowych, urządzonych w wałach. Koszta projektowanych robót, według dawniejszego projektu p. Müllera, przerobionego przez biuro melioracyjne, wynoszą 35.000 złr.

Po wielu staraniach, od 10-ciu lat trwających, w 1883 roku w lipcu, spółka Mielecka została zatwierdzoną przez starostwo w Mielcu, obecnie zaś ma być zatwierdzoną przez namiestnictwo. Spółka ma przyrzeczoną subwencję krajową w kwocie 8000 złr. i roboty na wiosnę się rozpoczną. Reszta kosztów, po odtrąceniu subwencji krajowej, ma być rozłożoną na właścicieli gruntów, podług tego, jaką kto odniesie korzyść z osuszenia. W tym celu podzielone są grunta na klasy, a każdy właściciel będzie płacił, jak orzekną znawcy.

W sprawie podatku gorzelnianego.

(Głos z kraju.)

Szanowna Redakcjo!

W numerze z dnia 23. bm. omawia *Dziennik Polski* obszernie sprawę reformy podatku gorzelnianego. Artykuł dotyczący nakłonił mnie do nakreślenia poniżej umieszczonych uwag, o których umieszczenie tem usilniej upraszam, że w sprawie dla interesów ekonomicznych naszego kraju tak ważnej każdego głosu i każdego zapatrywania wysłuchać się godzi.

Nie mogę podzielać zdania bronionego w wyż wspomnianym artykule, jakoby zamierzona reforma podatku od spirytusu nie groziła krajowi klęską ekonomiczną; przeciwnie twierdzę stanowczo, że nowa ustawa znacznie obniży dochody gospodarstw własności większej, szczególnie w Galicji wschodniej, i umniejszy zarobku ludności wiejskiej. Dla gorzelni o kadzi fermentacyjnej nie przenoszącej 45 hektolitrów, ustawa nowa jest stosunkowo łaskawszą, jakkolwiek podwyższenie podatku o 30% i dla nich będzie znacznym ciężarem i nie mało obniży wartość przerabianych produktów, gdyż bynajmniej nie jest rzeczą oczywistą, że podwyższenie to zapłaci konsument. Doświadczenie z lat ubiegłych poucza nas wręcz przeciwnie. W r. 1878 podwyższono akcyzę o 48%, mimo to cena spirytusu w kampanji 1878/79 była bardzo nizką, a przeciętna cena w latach od 1879 do 1884 bodaj czy nie byłaby niższą niż przeciętna z lat od 1873 do 1878 r. Takiego obniżenia wartości surowego produktu, nie zniosą te gorzelnie, które już teraz, jako mniej korzystnie położone, bądźto dla trudności i kosztowności opału, bądź dla innych przyczyn, gorzej się rentują i tylko dla uzyskania nawozu bywają pędzone.

Cóż dopiero mówić o owych 114 gorzelniach naszego kraju, których kadzie są większe niż 45 hektolitrów? A gorzelnie te, to nie mało znaczący ułamek z ogólnej liczby w kampanji 1882/83. Przypada na nie z ogólnej sumy zapłaconej przez Galicję akcyzy (2,200 000 złr.), około 43½%, bo 960.000 złr. — reprezentują one więc mniejszą połowę całej produkcji spirytusu w naszym kraju. Właściciele tych gorzelni, nie mogąc już to dla wysokości stopy podatkowej, już to dla innych przepisów ustawy przemienić swe zakłady na fabryki, zmuszeni będą albo stawiać nowe mniejsze gorzelnie, dwie lub trzy zamiast jednej, albo zmniejszyć swą produkcję kartofel. Pierwsze wymaga nakładów znacznych, bo niżej 15.000 do 20.000 złr., choć małej gorzelni się nie postawi, a nadto niepewnych, bo któż wie co za lat 4 znów stać się może? Któż może przywidzieć, czy przy nowej ugodzie nie zażądają Węgrzy znowu jakiej zmiany, która przemysł gorzelniany zupełnie uniemożebni? Nie ulega wątpliwości, że bardzo nie wielu właścicieli zdecyduje się na tak niepewne inwestycje.

Pozostanie więc tylko druga droga, a mianowicie redukcja uprawy kartofli. Na tem miejscu wspomnieć muszę o obliczeniu, umieszczonem w wyż wspomnionym artykule, według którego gorzelnia o 45 hektol. wystarcza zupełnie do przerobienia w 7-miesięcznej kampanji kartofli, jakie mogą być wyprodukowane w gospodarstwie, złożonem z 1680 morgów roli. Obliczenie to jest z praktyką zupełnie niezgodne, gdyż gorzelnie o 45 hektolitr. spotykamy prawie wyłącznie w gospodarstwach od 700—1000 morgów, większe zaś gospodarstwa posiadają zwykle większe gorzelnie, a bynajmniej nie jest dowiedzionem, by ten przez praktykę wprowadzony stosunek był szkodliwym. Owszem widzimy, że gospodarstwa te właśnie najlepiej się rentują i dają trwale najwyższy dochód czysty z morga.

Ale i teorja z tym wynikiem praktyki bynajmniej nie jest w niezgodzie; obliczenie powyższe oparte jest na premisach, których nie trudno obalić. I tak przyjęty tamże wypęd 60 korcy kartofli dziennie, na 45-hektolitrowej gorzelni, jest maximum, przy którem znaczna część surowego produktu zmarnowaną być musi. Jako przecięcie więcej niż 55 korcy przyjąć niepodobna, a zatem dla 7-miesięcznej kampanji 11,500 korcy. Otóż zaprowadzono teraz ogólnie nowe, plenne gatunki kartofli, które wydają w normalnych latach 80—100, a zatem przeciętnie 90 korcy z morga. Według tego, spotrzebowałaby taka gorzelnia kartofli ze 128 morgów, a biorąc za podstawę rachunku uprawę kartofli co lat 8, odpowiadałaby taka gorzelnia przy 7-miesięcznym ruchu gospodarstwu o 1024 morgach. Ależ i tu jeszcze przyjęliśmy, że tylko ósma część przestrzeni przeznaczoną jest pod kartofle, a tymczasem w niejednem gospodarstwie znacznie większa część pod uprawę kartofli użytą być może, raz dla tego, że mają ziemię taką, na której kartofla jest najpewniejszym plonem, a co więcej wymagającą szerokiej uprawy kartofel, z powodu swej skłonności do zaperzania i zachwaszczenia, powtóre, że przerabiają ten produkt u siebie, a wywożą w postaci spirytusu tylko węgiel, tlen i wód, z których wyłącznie spirytus się składa, a zatem te części składowe pożywienia roślin, które one brać mogą w dowolnej ilości z atmosfery, zatrzymują zaś w wywarach, a przeprowadziwszy przez alembik zwierzęcy ziemi, zwracają części mineralne i składniki azotowe, które wywiezione za granicę gospodarstwa zubożają glebę.

Dla tych gospodarstw, którym tak dotychczasowa praktyka jak i teorja każą uprawiać 200 do 300 morgów kartofli, na których produkują 15,000 do 30.000 korcy tych głębi, zredukowanie uprawy tej rośliny równa się bardzo a bardzo znacznemu zredukowaniu dochodu, a w wielu miejscach przy smutnych naszych stosunkach ekonomicznych takie zmniejszenie dochodu znaczy ruinę.

Przy rozważaniu tej kwestji pominąć nie można jeszcze jednej jej strony. Nie należy mianowicie zapominać, że większe gorzelnie, jakkolwiek one przerabiają u nas przeważnie produkt własnego gospodarstwa, to przecież w pewnej części zakupują produkta z sąsiednich folwarków (zwykle nie dla zysku, lecz jedynie dla pomnożenia wywarów, a skutkiem tego nawozu), a tem samem dają odbyt na kartofle, którychby nie mogły inaczej spieniężyć. Bez odbytu na kartofle, byliby właściciele tych folwarków w dochodach swych zależni wyłącznie od urodzajn zboża, są zaś lata, do których i rok bieżący zaliczyć wypada, w których kartofla stanowi prawie jedyny dochód rolnika. Po wprowadzeniu w życie nowej ustawy, dochód ten dla gospodarstw nieposiadających gorzelni ustanie zupełnie, gdyż gorzelnie 45 hektlitr. nie będą odbiorcami na większe partje kartofel, a większych gorzelń niż 45 hektlitr. nie będzie w naszym kraju.

Mógłby kto zarzucić, że gospodarstwa, nieposiadające gorzelni, nie powinne wcale produkować kartofel na sprzedaż, a jeżeli to czynią, wyczerpują zbytnio swą glebę. Nie przeczę, że idealnemi byłby gospodarstwa, któreby wywoziły z kartofel tylko krochmal lub alkohol, ze zboża tylko mąkę, a z nasion olejnych tylko olej, a wywary lub włókno kartoflane, otręby i makuchy zatrzymywały na gruncie i spasały, ale niestety ten ideał jest dla nas na teraz i na długie jeszcze lata utopją. Musimy eksportować surowe produkta, czy to zboże czy inne nasiona, czy też nareszcie kartofle. Otóż jakkolwiek kartofle nieco więcej wyciągają ze ziemi składników niż zboże lub nasiona olejne, jednakowoż nie dzieje się to w rażącym stopniu, z wyjątkiem jednego potażu, którego posiadamy wielką ilość w ziemi naszej i o którego wyczerpanie nie ma obawy. Na dowód przytoczę obliczenie, ile średnie żniwo kartofel, rzepaku i pszenicy wyciąga z jednego morga kilogramów każdego z najważniejszych składników, azotu, potażu, wapna

	Azotu	Potażu	Wapna	Kwasu fosforowego
Kartofle	25·6	45·6	1·6	12·8
Rzepau	24·8	7·7	4·4	13·2
Pszenica	18·7	4·7	0·5	7·1

Produkując więc na eksport, nie zrobi to już tak dalece wielkiej różnicy ze względu na wyczerpanie ziemi, czy się wywozi, oczywiście w odpowiednej mierze, kartofle czy inne ziemiopłody. Natomiast, jakżeż pożytecznie odziaływa mierna uprawa kartofel na wyczyszczenie, pogłębienie i uszlachetnienie roli! Są ziemie, których bez uprawy kartofel niepodobna utrzymać w stanie prawdziwej kultury. Tę to uprawę, ten czynnik w ulepszeniu roli tę ważną gałęź dochodu nowa ustawa gorzelniana zamyka zupełnie gospodarstwom niemającym gorzelni.

Ale nietylko na gospodarstwo oddziała ona szkodliwie; ale zniszczy także byt tych zakładów fabrycznych Galicji, które trudniły się dotąd rektyfikacją spirytusu. Przyjmując przy aparatach mierniczych siłę wypędzonego spirytusu ryczałtowo na 75%, bez względu na rzeczywistą siłę; zmusi ona właścicieli gorzelni fabrycznych (oczywiście po za granicami Galicji, gdyż u nas takich gorzelni wcale nie będzie) do zastosowania u siebie aparatów rektyfikacyjnych, jakkolwiek kosztownych, i do produkowania spirytusu na 95%; a tem samem destylarniom naszym odejmie rację bytu, skoro utracą możliwość eksportu swego fabrykatu po za granice kraju; gorzelnie zaś rolnicze postradają jednego z najważniejszych odbiorców na swój niskostopniowy produkt, jakim dotąd były destylarnie we Lwowie, Brodach, Wieliczce itd.

Zresztą dziś jeszcze nie można przewidzieć wszystkich skutków nowej ustawy. To jest jednak rzeczą niewątpliwą, że wstrzęsie ona gwałtownie stosunkami ekonomicznemi naszego kraju, również jak i to, że umniejszy znacznie produkcję kartofel i nawozu, a następnie całą produkcję rolniczą, a tej jedną z najważniejszych: produkcję mięsa w stajniach opasowych, która będzie niewątpliwie zredukowaną do połowy.

W ślad za tem nastąpi redukcja czynszów dzierżawnych, a z tą obniżenie wartości ziemi.

Michał Garapich.

Czynności oddziałów c. k. Towarz. gospodarskiego gal. w r. 1883.

(Ciąg dalszy.)

Największym rozwojem może się oddział Łańcucko-Jarosławski poszczycić w ubiegłym 1883 r. Pomimo 12 wykreślonych, liczba członków Towarz: gosp. o tyle tu wzrosła, iż w dniu dzisiejszym (ostatnim roku) oddział liczy 165 członków, których wkładki deklarowane wyniosą 470 złr., prócz dodatków na potrzeby wyłącznie miejscowe. — Z listy tej naszej poszczególnić możemy: księży 13, właścicieli dóbr i dzierżawców 43, oficjalistów 24, nauczycieli ludowych 17, małomieszczan i włościan 68.

Wśród roku miały miejsce cztery Zgromadzenia i Rada tyleż odbyła posiedzeń. — Zgromadzenia w Jarosławiu obudzają coraz więcej zajęcia i bardzo są zawsze ożywione, przybywa na takowe mniej więcej po 120 członków.

Książka kasowa wykazuje w przychodzie 5122 złr. 79 ct., w rozchodzie 3743 złr. 9 ct., zapas gotówki wynosi 1381 złr. 70 ct. — Rok 1884 uchwalonemi już wydatkami znacznie oszczędności te zmniejszy.

Z Komitetu centralnego otrzymaliśmy tytułem subwencji na nasiona roślin pastewnych 50 złr., a na chów bydła 3000 złr. — Do pierwszej dodano z kasy oddziału 32 złr. 45 ct.; z drugiej subwencji, powiększonej z własnych funduszów kwotą 255 złr. 36 ct., pokryto koszta utrzymania trzydziestu stacyj buhajowych dla włościan, na których odlatowano sztuk 1981.

Przy ustanawianiu stacyj na przyszłość, podzielono obydwa powiaty obręb oddziału stanowiące, razem gmin 221, na cztery strefy — przeznaczając dla nich rasy buhajów: nizinną krajową, Ayrshir, Algau, pół-Holenderską, Oldenburgską i Berneńską. — Dwie komisje po trzech członków i czternastu delegatów, czuwać mają nad kontrolą tych stacyj.

W sprawie kółek rolniczych włościańskich, rozdano kilkadziesiąt broszurek sprawozdania z w. ks. Poznańskiego — i zapowiedziany jest odczyt o zakładaniu kółek i ich utrzymywaniu.

Na rok 1884 uchwaloną jest wystawa przeglądowa bydła w Jarosławiu i odczyty praktyczne o weterynarji; na obydwa te cele przeznaczono z funduszów własnych Oddziału 500 złr.

Na zgromadzeniach ogólnych rozdano i wylosowano pomiędzy członków bezpłatnie broszurek i różnych przedmiotów gospodarskich za 135 złr. 50 ct. — Pism i okólników wysłano z Rady oddziału wśród roku 103.

Oddział Kałuski liczył w r. 1883 członków 19, z roczną wkładką 145 złr.

Obrót kasowy w przychodzie 408 złr. 25 ct., w rozchodzie 100 złr. 72 ct., pozostałość kasowa wynosi zatem 307 złr. 53 ct., z których ulokowano w kasie oszczędności 250 złr., reszta zaś 57 złr. 53 ct. pozostaje gotówką.

W roku 1883 odbyto 2 zgromadzenia ogólne, a 2 posiedzenia rady Oddziału, na których załatwiono kilkanaście spraw ze zlecenia Komitetu towarzystwa, jakoteż wchodzących w zakres działania Oddziału — a mianowicie: 1) udzielono opinję co do korczunku lasów w dwóch miejscowościach; 2) dano opinję co do nowego piętnowania bydła rogatego; 3) co do ograniczenia targów tygodniowych; 4) względem subwencjonowanych gospodarstw włościańskich; 5) co do zaprowadzenia obór zarodowych; 6) względem ustawy ochronnej bydła rogatego; 7) względem zaprowadzenia wykładów rolniczych; 8) co do zaprowadzenia wystaw bydła włościańskiego i tegoż premjowania; 9) względem podniesienia chowu owiec i trzody chlewnej — i wiele innych do gospodarstwa odnoszących się spraw.

W roku 1883 zajął się oddział przedewszystkiem podniesieniem chowu bydła, zaprowadził za pośrednictwem Komitetu 10 stacyj subwencjonowanych buhajów, nad kóremi 4 członkowie kontrolę spełniali; na rok 1884 ustanowiono także 10 stacyj subwencjonowanych buhajów i wybrano komisję nadzorczą.

Zdano sprawę zgromadzeniu Oddziału z czynności za rok 1882 i z obrotu funduszów, uchwalono budżet na rok 1883 — sprawdzono rachunki Oddziału za rok 1883 i uchwalono budżet na rok 1884.

Uchwalono wydać z funduszów Oddziału 25% do subwencji na premjowanie bydła włościańskiego na rok 1884 asygnować się mającej — i poczyniono kroki celem premjowania bydła włościańskiego dnia 5. maja w Wojniłowie odbyć się mającego.

Wpłynęło do Oddziału różnych pism i okólników 84, które też wszystkie załatwiono; wybrano delegata na ogólne zgromadzenie na rok 1884 i poczyniono kroki ku zaprowadzeniu wykładów rolniczych na rok 1884.

Oddział Kołomyjski urządził dnia 1. sierpnia 1883 wystawę bydła włościańskiego, przy której rozdano premij w łącznej kwocie 125 złr. za 7 sztuk bydła włościańskiego.

Stacyj buhajów subwencjonowanych było w r. 1883 w Oddziale pięć, z tych w powiecie Kołomyjskim 4, w Śniatyńskim 1. Na r. 1884 zaprowadzono 8 stacyj, z tych w powiecie Kołomyjskim 6, w Śniatyńskim 2.

Sprowadzono 32 garcy nasienia lnu rygskiego, z którego sprzedano przeważnie włościanom 14 garncy.

Z wkładek wpłynęła w r. 1883 łączna kwota 89 złr., wydatki wynosiły 87 złr., pozostała zatem reszta w gotówce w kwocie 2 złr. i z dawniejszych lat w kasie oszczędności 136 złr.; zatem stan kasy z końcem 1883 r. 138 złr.

Korespondencje.

Kraków 28. lutego.

(Ustawa dyscyplinarna dla urzędników autonomicznych. — Nasze stosunki sądowe. — Pan Zborowski, prezydent sądu krajowego w Krakowie).

Wielką wdzięcznością powinni być przejęci urzędnicy magistratu krakowskiego dla prof. dr. Maurycego Straszewskiego, który widząc, jak nieszczęśliwie oddziałało postępowanie radców

miejskich przez wystąpienie na publicznych posiedzeniach przeciw urzędnikom, postawił wniosek, aby wypracowano w najkrótszym czasie ustawę dyscyplinarną dla urzędników miasta. Senat dyscyplinarny złożony z Radców miejskich będzie miał nietylko prawo zasądzić urzędnika uznanego winnym, lecz będzie miał oraz święty obowiązek bronienia urzędnika przeciw nieuzasadnionym wycieczkom. Myśl prof. dr. Straszewskiego znajdzie niezawodnie uznanie u urzędników autonomicznych wszystkich miast, Wydziału krajowego i rad powiatowych, w ogóle u wszystkich, którym zależeć powinno na tem, aby urzędnik autonomiczny stał zarówno czysty i nieskazitelny jak sędziowie, niezawiśli od humoru swych przełożonych. Niezawisłość daje się uczuć szczególnie w Radach miejskich, gdzie jak w Krakowie, każdy ma 60 panów nad sobą. Wniosek prof. dr. Straszewskiego jest najlepszem załagodzeniem burzy rozdmuchanej w Radzie miasta, a załagodzonej w ten sposób, iż podnosi stanowisko urzędnika autonomicznego. Oby tylko ta ustawa w Krakowie i wszędzie jak najprędzej w życie wejść mogła.

Gazeta wiedeńska przyniosła przed kilku dniami cały szereg nominacyj sędziów w Krakowie. Nominacje te z powodu powiększenia liczby funkcjonarjuszów sądowych, na jakie się p. minister zgodził, wskutek lustracji sądów, przyniosą niezawodnie miastu korzyść moralną i materjalną, gdyż wobec zwiększonego personalu o $^1/_4$ część sędziów w 1-szej instancji, wymiar sprawiedliwości będzie szybszym i dokładniejszym. Aby zadowolić specjalnie żądania mieszkańców Krakowa, powinno Koło polskie w Wiedniu domagać się zwiększenia sił w sądzie wyższym o jednego wiceprezydenta i 4 radców sądu wyższego, niemniej o 2 posady substytutów prokuratora. Uzyskane zwiększenie dotychczasowe dla Krakowa wynosi przeszło 13.000 złr., a żądane zwiększenie w sądzie wyższym i w prokuratorji wynosi około 25.000 złr. Nominacja p. Zborowskiego prezydentem sądu krajowego w Krakowie nie ulega najmniejszej wątpliwości, a nawet wynajęto już dla niego pomieszkanie przy ulicy Karmelickiej. Spodziewają się, że p. Zborowski zajmie w najkrótszym czasie krzesło prezydenta sądu krajowego wyższego, a naówczas jako dobrze widziany w ministerstwie, w delegacji polskiej w Wiedniu, a nakoniec jako osobisty przyjaciel p. barona Cannego, referenta spraw sądowych dla Galicji, będzie mógł bardzo wiele zdziałać w kierunku zrównoważenia liczby sędziów w Galicji w stosunku do innych prowincyj austrjackich.

Warszawa 21. lutego.

Już to zaprzeczyć nie można, że nasi kochani opiekunowie, a mianowicie ich przewódcy, na każdym kroku i przy każdej sposobności okazują swe nieuctwo. Fakta, których świadkami jesteśmy niemal codziennie, chociaż najautentyczniejsze dla świata będącego po za granicami „Wszech Rossjan", wydają się istnemi bajkami, graniczącemi z podaniami arabskich bajarzy, lub wytworami rozgorączkowanej fantazji szaleńca. Wiadomo wam, że w dniu 12. listopada kościół katolicki obchodzi pamiątkę „5 braci Polaków męczenników." Otóż dopiero w tych czasach kurator warszawski p. Apuchtin przypadkowym sposobem dowiedział się o tem, a wiadomość ta sprawiła na nim straszliwe wrażenie.

P. Apuchtin ochłonąwszy nieco z wrażenia, jakiego doznał, posłał natychmiast kozaka do arcybiskupa Popiela, aby tenże „jawił się u niego," lecz ks. arcybiskup, który jak Niemiec mówi: hat Haare auf den Zähnen," oświadczył, że jeżeli p. Apuchtin ma do niego jaki interes, to czeka nań codziennie w południe. Na takie dictum, wielki mąż stanu raczył przybyć do ks. arcybiskupa, czyniąc wyrzuty, jak może na to pozwolić, aby w kościele obchodzono tak buntownicze pamiątki i nadto w kalendarzach je ogłaszano. Przytem zażądał, aby odtąd coś podobnego więcej się nie działo. Ks. arcybiskup oświadczył mu jednak, że uczynić tego nie jest w możności, albowiem o wiele, bardzo wiele lat przed 1861 obchodził kościół katolicki tę uroczystość i że adnotacja o niej zawsze była w kalendarzach, o czem przekonać się może bardzo łatwo z kalendarzy będących w bibljotece głównej; uczyni jednak zadosyć życzeniu p. Apuchtina, jeżeli na jego odniesienie się do Rzymu, Ojciec św. owych „5ciu braci Polaków męczenników" z kalendarza wykreśli. P. Apuchtin uważając, że ks. arcybiskup z niego szydzi i jako „proklatyj buntowszczyk" opór stawia, odniósł się w tej materji do Petersburga.

Faktowi nikt nie zechce dać wiary, a jednak jest on autentycznym.

Ziemie polskie.

Warszawa 26. lutego. W tak zwanem „russkiem sobraniu", kasynie rossyjskiem, mieszczącem się przy ulicy Nowy Świat w pałacu skonfiskowanym śp. hr. Andrzejowi Zamojskiemu, obchodzili 22. b. m. wojskowi rocznicę „obrony Sewastopola. „Podczas obiadu generał Swieczyn wzniósł toast na cześć „bohaterskich obrońców Sewastopola"; rzekł pomiędzy innemi: „A jeżeliby się powtórzyło dziś coś podobnego?..." naprzykład tu, na zachodnim krańcu Rossji?... To i tu wojska nasze gotowe są nadstawić pierś silną przeciw „armadom" (generał w zapale zapomniał, że Warszawa nie leży nad morzem) i wszelkim koalicjom wraz z ich piekielnemi, dynamitowemi i innemi ulepszeniami i wynalazkami tak samo, jak nadstawiali ją w Sewastopolu przeciw peksanom, lankasterom i minje, z któremi wtedy ruszono na nas *)"... Jak widzimy, mowa szanownego generała, przypomina nieco szowinistowskie wyzywania i pogróżki generała Skobelewa, które w swoim czasie, narobiły niemałego hałasu.

W jesieni zroku pozaprzeszego pogorzała niedaleko Mohylowa na Dnieprem wieś Braków, wraz z cerkwią prawosławną. Nakazane składki na odbudowanie cerkwi, jakoś się wcale niepowiodły. W ogniska prowansyalnym, w „białokamiennej" Moskwie, znalazł się zaledwie jeden pop, co zajął się losem spalonej cerkwi, i skutek także jego był ten, że w przeciągu roku zebrał tylko 100 rubli niespełna. W obec podobnego fiasco, dość wymownie świadczącego, że ogół ludności rossyjskiej jakoś dotychczas, pomimo wszelkich nawoływań Katkowa i jemu podobnych, nie wiele się interesuje „obrusieniem" polskich prowincyj, korespondent *Moskiewskich Wiedomostiej* zaraz uderzył na taki alarm: „Jeżeli nie przyszlecie pieniędzy" cerkiew nigdy się nie odbuduje. Nie mając własnej cerkwi, chłopi brakowscy chodzą do okolicznych kościołów katolickich, gdzie ich „patry" o miodowej mowie zapraszają i przyjmują z rozwartemi ramiony. W obec tej widocznej katolickiej propagandy, nieodzowną jest rzeczą pospieszyć z przyjęciem w pomoc zgorzałej parafji". Jest to prosty, zwykły donos Katkowski; chłopi z pewnością chodzą do kościołów, nie nie wzywani przez księży, z których każdy, za lada donosem, gdyby coś podobnego uczynił, wnet by się na Sybirze znalazł. Donos ten powtórzył *Dniewnik warszawski*, z następującym dodatkiem: „Redakcja nasza, jak najchętniej pośredniczyć będzie w razie, jeżliby się znalazł kto w kraju tutejszym, coby chciał przesłać składkę na odbudowanie brakowskiej cerkwi".

Poznań 27. lutego. Przed trzema dniami odbył się wiec w Brodnicy, dla popierania interesów polskich w szkole. Bardzo licznie stanęła w dniu 24. bm. ziemia Michałowska na ten swój wiec, tak, że obszerna sala w strzelnicy w największym ścisku zapełniona była aż do ostatniego zakątka. [illegible] stanów, [illegible] stany [illegible], miały tam swoich zastępców.

Wiec zagaił, jak pisze *Gaz. Tor.*, p. Eelika Ossowski z Najmowa, imieniem komitetu, do którego należał. Przewodniczącym wybrano miejscowego lekarza p. dra Tempskiego, który udzielił głos mowcy wiecowemu p. Ignacemu Danielewskiemu z Torunia. Mowca ten rozwiódł się szeroko i szczegółowo nad rzeczą, dla której wiec zwołano. Począwszy od podziękowania komitetowi za zaproszenie na mowcę, przypomniał, że już w r. 1878 w Brodnicy przemawiał, z czego wzięto powód do śledztwa, które przecież wykazało, że nic złego nie powiedział, tak też nie powie i dzisiaj, bo mówi zawsze tylko to, co myśli, a pewność siebie z tego czerpie przekonania, że nic złego nie myśli, więc i powiedzieć nie może. Chodzi o obronę praw, [illegible] sprawa [illegible] Bożego, [illegible] tego [illegible]owanie. [illegible] języka [illegible] przedstawia. [illegible] ojczystego, [illegible] oświaty [illegible] zbawienia.

Przedstawiwszy, co się już po innych powiatach stało, wspomniał o petycji toruńskiej, o wiecach w Chełmży i Toruniu, a wreszcie i w Lubawie, gdzie osobną uchwalono petycję bardzo popularną, którą przeczytał, a wybór wiecowi pozostawił.

Po przemowach pp. Kossowskiego i Tempskiego na zakończenie raz jeszcze zabrał głos p. Danielewski, przedstawiając, w jaki sposób następnie [illegible] języka [illegible] wychowa[illegible] oparł [illegible], dzieci, [illegible] chleba." [illegible] trzeźwo [illegible] się od [illegible] żywot [illegible] dzieci, a [illegible] praca [illegible] jak [illegible].

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 25. lutego. Były poseł rosyjski w Pekinie, p. Bützow, na tem nie będący w czynnej służbie, mianowany został posłem przy dworze greckim w Atenach, a radca poselstwa rosyjskiego w Paryżu, hr. Piotr Kapnist, posłem w Hadze. — Dzienniki donoszą, że pojawi się niebawem rozporządzenie orzekające, iż skoro w towarzystwach kredytowych lub kasach zaliczkowo-wkładowych zauważonem zostanie zmniejszenie się kapitału obrotowego o jedną czwartą, ma być w przeciągu tygodnia zwołanem zgromadzenie ogólne, celem pokrycia braku, gdyby zaś pokrycie w ciągu dalszego tygodnia nie nastąpiło, należy przystąpić do niezwłocznej likwidacji.

Dziennikarstwo rosyjskie odznacza się w ogóle dość krótką pamięcią. Kilka lat temu szpalty wszystkich dzienników zapełnione były szczegółami odkrytych nadużyć z rozdawaniem ziem skarbowych w gubernji Ufimskiej. Potem jakoś wszystko umilkło; dopiero w tych dniach *Now. Wr.* przypomniało sobie całą historję, i to z jakiej przyczyny: „W Petersburgu zmarł nagle członek rady państwa Kowalewski, który rewidował gubernję ufimską, a tem samem przyczynił się do ujawnienia sprawy ufimskiej, z drugiej spowodował dymisję orenburskiego jenerał-gubernatora Kryżanowskiego [illegible] Chołodkowskiego [illegible] dóbr [illegible] Chołod[illegible] degranie [illegible] dawaniu [illegible]". Organ p. Suworina dziwi się [illegible] artykułu [illegible] ważne po[illegible].

Petersburski *Swiet* donosząc o nominacji jenerała Rosenbacha na jenerał-gubernatora Turkiestanu, na miejsce Czerniajewa, tak pisze: „Jenerał Rosenbach [illegible] obowiązkowy [illegible] łagodności [illegible] dotąd [illegible] formy [illegible] zachodni [illegible] wschód [illegible] formy, a [illegible] spra[illegible] odrębności jest co najmniej rzeczą drugorzędną. Jeżeli się nie mylimy, to w przededniu nominacji jenerała Czerniajewa czytaliśmy wprost przeciwne rzeczy, mianowicie, że bez znajomości miejscowych stosunków w azjatyckich posiadłościach Rosji ani rusz.

Rewizja kraju turkiestańskiego, dokonana przez p. Giersa, wywołała poglądy o konieczności niektórych zasadniczych zmian w systemacie zarządu tego kraju. *Wostocznoje Obozrenie* chwyta tę myśl, uogólnia ją i wykazuje konieczną potrzebę zastosowania jej i do Syberii. Przytaczając fakta samowoli, tak częste w Syberji, gazeta dodaje: Jeżeli w stolicach administracja została ujętą w pewne granice, to granic tych nie ma w zapadłych i oddalonych miejscach Syberji. Wszystko tu zależy od chęci, namiętności i pobudek jakiejś osobistości. Brak kontroli sprzyja rozpasaniu namiętności. Bywali w Syberji naczelnicy, którzy oddawali się pijaństwu i wydawali rozporządzenia w stanie nie trzeźwym; bywały osoby, które zasiadały jako sędziowie po własnej sprawie, fałszowały fakty i przed wyższą administracją ukrywały prawdę... Jakim sposobem zapobiedz temu wszystkiemu i stworzyć jakiekolwiek gwarancje osobistych praw jednostek, ochranianych także przez prawo? Jedyny sposób—dać pewną samodzielność instytucjom i pozwolić im wspierać się na jednem prawie. W tym wypadku wyjęcie władzy sądowniczej i innych dekasteryj z pod władzy jenerał-gubernatora jest nieuniknione i niezbędne. We wschodniej Syberji więcej jest nawet do tego powodów aniżeli w Turkiestanie. Poddanie naprzykład urzędników wydziału naukowego pod władzę administracji, zamiast zwierzchności naukowej, omijając powagę i wpływ tej ostatniej, rodziło tylko masę nieporozumień i kolizyj."

Kazań 26. lutego. W dniu wczorajszym wieczorem w hotelu Mazurowa student Michajłow dwoma wystrzałami z rewolweru zranił pełniącego obowiązki towarzysza prokuratora sądu okręgowego jekaterynburskiego Bałutina. Z dwóch ran, jednej w rękę, a drugiej w bok, ostatnia jest bardzo niebezpieczną. Powodem targnięcia się na Bałutina była obraza wyrządzona żonie Michajłowa.

Widownia wojny w Sudanie.

Rozbicie armji Backera paszy i wynikające ztąd coraz groźniejsze położenie w Egipcie, z każdym dniem zwraca większą uwagę całego świata na ten kraj murzynów, zwany Sudanem Egipskim, a położony na północno-wschodzie Afryki, między Nilem a Morzem Czerwonem.

Nil stanowi naturalną wodną drogę, przepływając kraj cały z południa ku północy. Przy zbiegu obydwu jego ramion, Białego (zachodniego) i Niebieskiego (wschodniego) Nilu, leży Khartum, stolica kraju. Miasto to jest obwiedzione szańcami i okopami, rozciągającemi się od wschodu i zachodu w formie łuku, przypierającego do Niebieskiego Nilu. W zachodnio-południowej stronie od Khartum leży El Obeid, główna kwatera Mahdiego. W tem to miejscu rozbity został Hicks pasza wraz ze swoją armją.

Czem Kairo dla Egiptu, tem dla Sudanu nad górnym Nilem jest Chartum, które to miasto liczy 50.000 ludności. Do Sudanu zaliczają się obwody, tak zwane: mudiriaty; Kardofan po prawym, Darfur po lewym brzegu Białego; dalej Chartum i Sennaar, leżące w trójkącie wytworzonym obydwu ramionami Nilu; na południe Baho-el-Abiad i Fassoge nad brzegami Niebieskiego Nilu, a na wschodniem wybrzeżu tejże rzeki — Takka z głównem miastem Kassala.

Wyobraźmy sobie linię od południa od Chartum, na Kassalę do Massanah nad Morzem Czerwonem, właściwe ognisko powstania, od północy zaś od Berber do Suakim — a będziemy mieli granice terenu objętego powstaniem.

Na wschodzie portowe miasta Suakim i Massanah, połączone z sobą dobrą komunikacją, stanowią dla Anglików naturalny punkt operacyjny, gdy idzie o nadsyłkę posiłków lub ściągnięcie załóg i zapasów wojennych.

Ważniejszym obecnie od Massanah jest Suakim, na wyspie — nad zatoką 15 kilm. szerokości przy wązkiem ujściu położony — łączy je most ze stałym lądem, na którym zbudowano przedmieście Gef. Na przedmieściu tem znajdują się wszystkie ważniejsze gmachy, bazary i koszary. Ludność tutaj liczą od 11 do 13.000. Poza sterczącemi wzgórzami położona cała okolica jest nieurodzajną, ziemia tu sucha i nasycona solą; zdobyty zaś przez powstańców Tokar, w pobliżu którego Backer pasza został na głowę pobity, był dla Suakimu szpichlerzem. Umocnienie Suakimu stanowi oszańcowany obóz, rozciągający się po tamtej stronie mostu, na gruncie wioski El Kaff, na przestrzeni tysiąca yardów. Centralny punkt linji głównej, to jest fort Euryalus, posiada załogę z 80 ludzi piechoty marynarki i 80 majtków. Fort Carysfort ma załogę z 141 ludzi piechoty marynarki i 53 majtków. Inne linie obsadzone są wojskiem z murzynów złożonem. O 1200 yardów (yard = 0,91438 metra), od głównej linji znajduje się szereg otoczonych rowami małych redut, obsadzonych załogą po 12 do 50 murzynów. Mostu strzegą działa wojennych okrętów.

Wschodnie, gęsto rzekami poprzerzynane prowincje Sudanu, są daleko żyźniejsze, aniżeli położone na zachodnim wybrzeżu Nilu, gdzie susza panuje.

Wielkiej wagi jest droga, łącząca Suakim z Berberem. Na północno wschód od powyższego miasta, rozciąga się rozkoszna dolina, zarosła drzewami z gatunku czułkowatych (mimosa) i bujnemi trawami, której tło stanowią granitowe i czarne ostro wznoszące się skały. Mało stacyj jest na górzystej, a uciążliwej drodze do Berber. Pierwszą Bir Handub, założył Gordon pasza. Składa się ona z kilku chat, otoczonych drzewami czułkowatemi, dla ochrony przeciw hyenom i panterom. Tylko o 2 mile o Suakimu, u podnóża wysokiej góry położone, Bir Handnb stanowi ważną strategiczną wodną stację. Dalej drogą tą postępując, spotykamy naprzemian doliny, zarosłe akacjami, i strome, granitowe masy, z wijącą się przez nie wązką ścieżką. Tu stacje coraz rzadsze. Przez O Tau dostajemy się do wybornie położonego Sinkatu, a następnie do najwyższego punktu pomiędzy Suakim i Berber, tj. do Haratré, wznoszącego się 899 metrów nad powierzchnię morza.

Tutaj mianowicie przejście przez góry, a szczególniej zejście z nich, jest nader niebezpieczne. Wojsko potrzebuje znakomitego i przezornego przewodnika, któryby naprzód przewidział wszystko, co do przeprawy potrzebne i zabezpieczył wodę dla armji.

Dalej następują ku zachodowi stacje Salalaat, Habdar z przesmykiem Kokreb, które są może jeszcze niebezpieczniejsze, jak Haratré i O. Bak. Teraz pomału teren cały się zniża aż do Berberu i o 25 kilometrów od niego położonej stacji wodnej Mahobé.

Niemniej ważną jest także droga, wiodąca z Suakimu do Kassala. Suakim i Massanah mają swoich gubernatorów, nad którymi jest przełożonym rezydujący w Kassala Hokmdar. Wszystkie na południe leżące egipskie posiadłości znajdują się w zupełnej mocy Mahdiego i należy je uważać za stracone. Zresztą istnieje plan przeprowadzenia kolei żelaznych z Suakimu do Berberu i Chartum.

Tylko przez krótki przeciąg czasu w roku, tutejszy klimat dozwala operacyj wojskowych. Cały kraj wygląda jak pustynia podczas suchej pory roku. W kwietniu i maju gorąco nie do zniesienia; średnia temperatura rzadko niżej 35 stopni Celsiusza. Natomiast noce zimne, a gwałtowna taka zmiana temperatury staje się często zabójczą. Po strasznych upałach i suszy następuje nieustająca wilgoć. Zmieniające się perjodyczne wiatry z południa są zapowiedzią deszczów, które spadają w Kordofanie w połowie czerwca, a w Chartum zaczynają się z końcem lipca. Wtedy, jak pod wpływem różczki czarnoksięskiej ziemia pokrywa się do około zielenią, drzewa puszczają pączki, balsamiczna woń napełnia powietrze i życiem wszystko oddychać poczyna.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. lutego.

Wiadomości osobiste. Na wtorkowym balu dworskim byli pomiędzy innymi, także wiceprezydent ks. Czartoryski, prezydent Izby deputowanych dr. Smolka i hr. Wodzicki. Dzienniki donoszą, że cesarz zaszczycił dłuższem przemówieniem dr. Smolkę. — Dnia 22. bm. zmarł ks. Platon Hubczak, proboszcz w Czerteżu. — W Turynie odbyły się dnia 26. bm. zaręczyny córki Garibaldiego Klelji, z profesorem Grazianim. Król kazał wręczyć narzeczonej w dniu tym kosztowną brasoletkę od siebie, i przysłał na uroczystość jako reprezentanta prefekta Casalisa. Depretis wystosował w imieniu ministerstwa do matki narzeczonej list z życzeniami.

Zajście w gr. kat. seminarjum, o którem donieśliśmy wczoraj krótko, ma cechę cokolwiek inną, niż przedstawiono. Jest tam obyczaj, że alumni trzech lat wyższych wyprawiają maskaradę z muzyką kolegom z I. roku, udającym się do egzaminu półrocznego. Przełożeni upatrując w tem niewłaściwość, dali im do poznania, że sobie nie życzą tak hałaśliwej sceny, która nie licuje z powagą stanu duchownego i zakładu. Uwaga ta podziałała o tyle, że część seminarzystów, zwłaszcza z II. roku wstrzymała się od maskarady. W skutek tego rok I. na przekór przełożonym wyprawił kolegom z II. roku owację maskową, przyczem jeden młodzieniec nazwiskiem Mihowicz, przebrany za niedźwiedzia czy pisarza, ujrzawszy na kurytarzu wicerektora Mielnickiego, pozwolił sobie zadrwić z niego i zachował się tak, jakby mu z umysłu chciał ubliżyć. Ks. Mielnicki odrazu poznał sprawcę i pożalił się przed rektorem, żądając zadośćuczynienia. Denuncjacji żadnej nie było, sam Mihowicz przyznał się do czynu, a zagrożony wydaleniem, nie chciał przeprosić obrażonego. Inni zaś koledzy wzięli stronę Mihowicza i oświadczyli, że wraz z nim opuszczą zakład. Rektorat, chroniąc powagę swoją, obstawał przy obowiązku przeproszenia, i gdy cały rok I. (72 osób) stanął oporem, deklarując wystąpienie, kazał wszystkim złożyć pierwej odzież seminarzycką i równocześnie polecił kuchni, aby o 72 porcyj mniej gotowała. Sytuacja jest obecnie taką, że młodzież domaga się za nowo przyjęcia. Sfery zaś moskalofilskie podburzają ją. Zdaniem naszem, w każdym takim zakładzie powinna panować pewna karność, a łamanie jej nie jest dobrym objawem.

Obywatelstwo austrjackie udzieliło namiestnictwo Teofilowi Klemensowi dw. im. Krasnosielskiemu, doktorowi filozofji, rodem z Daniszyna w Księstwie Poznańskiem.

Komitet obywatelski dla przyjęcia delegatów „Kółek rolniczych" odbędzie plenarne posiedzenie w niedzielę 2. marca o godz. 10 przed południem w zwykłym lokalu. Dotychczas zgłosiło się już 297 gości samiejscowych. Fundusze komitetu zasilili w ostatnich czasach: Wydział krajowy (subwencją 300 zł.), prywatne kółko obywateli (kwotą 68 złr.), ks. Kaliska, rada lwowskiego oddziału Towarz. gospod.; zaś mieszkania z utrzymaniem lub bez utrzymania ofiarowali: zarząd szkół św. Magdaleny i Piramowicza, hotele Żorża i Europejski, galic. Bank kredyt., tudzież pp. Bieńkowski, Biliński, Nawajewski, Prugar, Ulenieckí i t. d.

Wieczorek w rocznicę śmierci Z. Krasińskiego odbędzie się 3. marca w sali kasyna miejskiego, gdyż sala ratuszowa nie została komitetowi udzieloną. Program szczegółowy można otrzymać przy zakupnie biletów, po które zgłaszać się należy do Czytelni akademickiej (plac Chorążczyzny l. 3) miedzy god. 12—1 i 6—7, a w dniu wieczorku w kasynie miejskim. Ceny miejsc: krzesło 30 ct., wstęp do sali 10 ct.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego museum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Malisza „O przewodach telegraficznych i ulepszonem urządzeniu przewodu ziemnego własnego pomysłu. 2) Wnioski.

Stypendja. O stypendja, których rozdawnictwo wykonywa Wydział krajowy, ubiegało się w bieżącym roku szkolnym 720 uczniów, podań zaś wpłynęło 873; pomiędzy temi było 185 podań uczniów wydziału prawa i administracji, 32 uczniów wydziału filozoficznego, 102 uczniów wydziału lekarskiego, 33 uczniów wyższych szkół technicznych, 9 uczniów szkoły sztuk pięknych, 401 uczniów szkół gimnazjalnych, 56 uczniów szkół realnych, 19 uczniów szkół rolniczych, 12 uczniów szkół ludowych, wreszcie 24 podań innych szkół specjalnych. W myśl postanowień listów fundacyjnych i przepisów obowiązujących, rozdał Wydział krajowy uchwałą z dnia 18. stycznia 1884 wakujące stypendja jak następuje: A. Z fundacji śp. Jana Żurakowskiego otrzymali: *a)* stypendja po 262 złr. 50 ct., przeznaczone dla młodzieży pochodzenia szlacheckiego, z pierwszeństwem dla krewnych śp. fundatora: 1) Romuald Żurakowski z 1. klasy gimnazjum w Stanisławowie, który udowodnił pokrewieństwo z śp. fundatorem i 2) Marjan Konstanty Bolesław 3 im. Łopuszański, z 5 klasy gimnazjum w Samborze, który pobierał dotąd stypendjum niższe z fundacji konwiktowej śp. Franciszka Zawadzkiego, przeznaczone dla ucznia pochodzenia szlacheckiego, a wykazał obecnie, że warunki, na których podstawie owe niższe stypendjum otrzymał, pozostały niezmienne. *b)* Stypendja po 210 złr. przeznaczane dla młodzieży, nie należącej do szlachty otrzymali: 1) Antoni Karbowiak z 3 roku filozofji w Krakowie, szczególnie polecony przez grono profesorów wydziału, syn ubogich rodziców, który złożył 11 kollokwiów z postępem celującym i bardzo dobrym i brał gorliwy udział w dwóch seminarjach filozoficznych i 2) Władysław Gawański z 8 klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, który w poprzedniej klasie otrzymał stopień celujący lok. 1 na 42 lokowanych uczniów. Jako ubogi uczeń i sierota, pobierał on dotąd stypendjum niższe z fundacji śp. Samuela Głowińskiego w kwocie 157 złr. 50 ct. *c)* Wreszcie otrzymali stypendja po 157 złr. 50 ct.: 1) Leon Jan Dominik Franciszek 4 im. Nowak z 8 klasy gimnazjum w Rzeszowie, który ukończył poprzednią klasę celująco lok. 2 na 42 uczniów i jest synem urzędnika sądowego w Rzeszowie, obarczonego 10 dziećmi, 2) Mieczysław Wojciech 2 im. Szeliga z 5 klasy gimnazjum w Przemyślu, polecony na 1 miejscu przez dyrekcję szkolną. Ukończył 4 klasę z postępem celującym lok. 1 na 29 uczniów i jest synem ubogiego rzemieślnika. 3) Artur Stanisław August 3 im. Baraniecki z 1 roku medycyny w Krakowie, który złożył egzamin dojrzałości z odznaczeniem. Jest on sierotą bez majątku, utrzymuje się własną pracą. Stanisław Karol 2 im. Bielecki z 2 roku praw we Lwowie, który się utrzymuje z własnej pracy i wykazał odpowiednie postępy w naukach. (C. d. n.)

Humor karnawału. Na wachlarzu pewnej damy (na pikniku literackim dnia 25. lutego br.) znalazły się następujące wiersze:

Nie wierz burzy, co piorun w łonie swem ukrywa,
Nie wierz nocy — choć słowik w bzach prześlicznie [śpiewa,
Bo przez chmur styczność,
Ginie elektryczność!...
A w nocy — choć gwiazdy lśnią i księżyc bieże [szybki,
Słowik może dostać chrypki...

Narcyz.

Przez pomyłkę. W tych dniach zmarła w Klecach pod Brzostkiem Władysławowa ze Straszewskich Fibichowa. Powodem była nieszczęśliwa pomyłka, zamiast bowiem przepisanego lekarstwa, wypiła łyżkę płynu używanego do wzbudzania prądów elektrycznych. Zatrucie lubo gwałtowne, nie sprowadziło doraźnej śmierci, chora zażywszy *antidotum* czuła się lepiej — dopiero w kilka dni zastąpił nagły zgon. Tragiczny ten wypadek wzbudził żywy udział w kołach sąsiadów i znajomych.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 28. lutego. Skradziono pani G. kosztowny pierścień z brylantem, a trafikantowi w Brodach, Weisshaarowi, następujące marki listowe: 700 sztuk po 5 ct., 100 po 10, 300 po 3, 300 po 2 i mniejszą ilość marek stemplowych po 5, 7 i 12 ct. — Na folwarku w Sołowej, poczta Kurowice, przytrzymano bardzo ładnego psa legawego, tresowanego, z obrożą z napisem: IX. Liechtensteinstrasse Nr. 2.

Kraków 27. lutego. *(Posiedzenie Rady miasta. Benefis panny Kałużyńskiej).* Zaledwie półtory godziny trwało dzisiejsze siódme z kolei posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone rozprawom budżetowym. Drugi prezydent miasta p. Muczkowski w treściwem przemówieniu wykazał kroki, jakie przedsięwzięto niestety bezskutecznie, aby u Wydziału krajowego uzyskać odpowiednie fundusze dla chorych nieuleczalnych, zanim dwumiljonowa fundacja śp. Ludwika i Anny Helclów wejdzie w życie, przyczem uspokoił Radę, iż plany i kosztorysy na budowę gmachu, który kosztować będzie przeszło pół miljona, zostały przez kuratora fundacji p. Szumańczowskiego cofnięte, i że nowe temu celowi odpowiedniejsze plany będą magistratowi przedłożone.

Na wniosek ks. kanonika Midowicza uchwalono udać się jeszcze raz do Wydziału krajowego jako władzy kuratoralnej nad fundacją, aby zanim fundacja wejdzie w życie, część dochodów z fundacji asygnowano na istniejący zakład kalek nieuleczalnych.

Krakowianie mają niepłonną nadzieję, że petycja ostatnia odniesie u p. marszałka pożądany skutek. Przy tytule „dochodów z myta rogatkowego" zauważył całkiem słusznie radca miejski, dr. Pareński, że i rząd jest obowiązany do opłacania myta od przewożenia materjałów potrzebnych do budowy kolei transwersalnej, która, jak inni mowcy zauważyli, tylko szkodę materjalną miastu przyniesie. Radca prof. Domański przyznał, że mięso dzięki należytej kontroli, jest w Krakowie tanie i zdrowe; żądał więc nawzajem, aby zarządzono ulepszenia w rzezalni, zdążające do ułatwienia całego procederu z mięsem.

Co do kwestji ubogich zabierali głos senator p. Hossowski, żądając koniecznie zaprowadzenia domu dobrowolnej i przymusowej pracy.

Od śmierci historyka śp. Józefa Szujskiego, żadna z jego prac dramatycznych nie była w teatrze tutejszym wystawioną. W sobotę wznowić mają na benefis panny Kałużyńskiej „Halszkę z Ostroga." Publiczność zbierze się bezwątpienia bardzo licznie na tem przedstawieniu, tem więcej, że będzie to benefis pracowitej i utalentowanej artystki.

Z Żywca otrzymaliśmy charakterystyczną próbkę germanizacji. Jest to ogłoszenie urzędu gminnego, zawiadamiające o odbyć się mającem przedstawieniu amatorskiem dzieci. Trzeba wiedzieć, że na czele urzędu gminnego w Żywcu stoi Polak, a rada gminna składa się z samych Polaków. Czyż trzeba więcej komentarzów?

Kałusz 25. lutego. Przybyły tu niedawno Antoni Bekierski, który stawszy się w krótkim czasie widomą głową szajki, eksploatującej lud za pomocą pokątnego pisarstwa, potrafił, pomimo bezprzykładnych szalbierstw, pozyskać takie względy i zaufanie, że wyłudzone przez niego za roboty pisarskie i ofiarowane obrony prawne pieniądze, dochodzić mają bajecznych sum. Tutejszy urząd miejski, a mianowicie burmistrz W. N. zajął się z sierżantem policji J. W. energicznie i sumiennie tą sprawą i ich zabiegom zawdzięczyć należy, że po skonstatowaniu szalbierstw B, sprawę tę oddać można było sądowi powiatowemu, który zarządził jego uwięzienie, a tem samem ludność miasta i okolicy od niesłychanej plagi, bodajby na zawsze, uwolnił.

Drugi fakt jest w pewnym względzie o tyle smutniejszym, że człowiek, którego on dotyczy, nie tyle może z lekkomyślności, lub złych skłonności, jak raczej w skutek ubóstwa i jak się zdaje, nieszczęsnego zbiegu okoliczności, stał się winnym zbrodni kradzieży w tutejszym urzędzie pocztowym. Jest nim mianowicie ekspedytor Marquart, który dopuściwszy się, jak się okazuje, już pierwej pewnego sprzeniewierzenia pieniędzy na tutejszą pocztę oddanych, w nocy z 23. na 24. lutego prawdopodobnie dla pokrycia tego ubytku, sięgnął po przeznaczone do odsełki pakiety pieniężne, zawierające przeszło 3.000 złr. Śnieg tej nocy świeżo spadły, zdradził jednak ślad sprawcy tej kradzieży, a Marquart już na drugi dzień rano został uwięziony. *(Gaz. Nar.)*

*) Dla objaśnienia dodajemy, że peksany itd. są aluzją do ulepszonej broni z jaką, wystąpili sprzymierzeńcy w roku 1854, a jakiej wojska carskie nie miały. Peksany, były to największe armaty owego czasu, a karabiny Lancastra i Minię'go, uchodziły za najlepsze.

We Włocławku odbywają się od niedzieli uroczystości jubileuszowe 25 letniej rocznicy biskupstwa ks. Bereśniewicza, obecnie biskupa dyecezji kujawsko-kaliskiej. Zjazd duchowieństwa z dalszej dyecezji ks. biskupa i z dawniejszej ze Żmudzi, bardzo liczny. Z Warszawy oprócz ks. arcybiskupa, przybyli ks. kanonik Filochowski, ks. Kaspiński, oraz hr. Konstanty Przeździecki. Książę Ogiński i hr. Tyszkiewicz, przywieźli jubilatowi puhar złoty od szlachty żmudzkiej. Deputacja miasta Kalisza ofiarowała piękne, ozdobne album. We wtorek, nabożeństwo w katedrze celebrował ks. arcybiskup Popiel. Na przyjęcie u jubilata, po ceremonji kościelnej, znajdowali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, miejscowego duchowieństwa i obywatelstwa, oraz władze miejskie Włocławka. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie w seminarjum dyecezjalnem. Napływ pobożnych z okolicy bardzo liczny, a cały nastrój uroczystości nader podniosły i budujący.

Pamiątka po Kościuszce. Czytamy w *Kurj. Warsz.*: Mieliśmy w tych dniach sposobność oglądać ciekawą pamiątkę po Kościuszce. Jest to książka do nabożeństwa, pisana ręką jenerała, a zatytułowana: „Wybór modlitw z różnych modlitewników, dla JW. Panny Ludwiki Sosnowskiej, sporządzony przez Tadeusza Kościuszkę." Książka ta zawiera 268 stronic w 8ce. Oprawna jest w skórę, na której były złote wyciski, jak widać z pewnych śladów, dziś jednak zatarte. Charakter pisma Kościuszki porównywany z różnemi autentycznymi autografami, stwierdza prawdziwość cennej pamiątki, która znajduje się w rękach pana L., który nabył ową książkę od pewnego szlachcica zagonowego pod Łukowem.

Studenci Polacy w Rydze. *Dziennik Warszawski* pisze: Odbieramy szczegółowe sprawozdanie o rezultacie ostatnich egzaminów dyplomowych w instytucie politechnicznym w Rydze. Instytut ten liczy 640-tu studentów, w tej liczbie 250 ciu Polaków. Dyplomów przyznano ogółem 67, z których Polacy otrzymali 29. Dyplom pochwalny z tytułem inżyniera z prawem noszenia oznak zakładu otrzymali: na wydziale chemicznym pp. Chałubiński Ludwik z Warszawy, Biasewski Józef z Wilna, Dzdrewics Stanisław z Warszawy, Eiger Juljusz z Warszawy, Kossakowski Jan z Kowna, Przyrychowski Feliks z Kijowa, Smitkowski Alfred z Kielc i Sokołowski Eugenjusz z Wilna; na wydziale mechanicznym: Grossé Jan z Warszawy, Werner Kazimierz z Warszawy; na wydziale agronomicznym: Wyganowski Wojciech z Kielc i Chmielowski Stanisław z Siedlec (z odznaczeniem); na wydziale handlowym: Apte Ludwik z Warszawy, Kosika Gustaw z Wołynia, Krafft Konstanty z Radomia, Rossmann Stanisław z Warszawy, Szafarkowski Leon z Wilna i Pfeffer Mieczysław z Warszawy (z odznaczeniem); na wydziale architektonicznym: Kozłowski Władysław z Kielc.

Dyplom zwyczajny z ukończenia instytutu przyznano: pp. Morysiekiewicz Władysławowi z Kielc na wydziale chemicznym, Chałupczyńskiemu Kazimierzowi z Włocławka na wydziale architektonicznym, Sylwestrowiczowi Kazimierzowi z Grodna na wydziale mierniczym i Pfeiffrowi Aleksandrowi z Warszawy na wydziale handlowym.

Wreszcie następujący studenci otrzymali przelegaty z powodu nieukończenia rozpraw i innych okoliczności: pp. Prauss Stanisław z Warszawy, Szenic Florjan z Warszawy, Silberberg Ludwik z Warszawy, Masurkiewicz Józef z Kielc na wydziale chemicznym i Sokołowski Kazimierz z Kalisza na wydziale architektonicznym.

Wesele chłopskie na Kujawach. Słusznie utrzymują, iż najbogatszym, a zatem najlepiej żyjącym jest lud wiejski na Kujawach. Jeden z naocznych świadków komunikuje *Kur. Warsz.* szczegóły o weselu, odbytem we wsi Zapolewice u jednego z zamożniejszych gospodarzy, Andrzeja Kręciaka. [illegible] Wesele, po odbytym ślubie, rozpoczęło się w niedzielę dnia 17. bm. i trwało cztery dni i pięć nocy z rzędu. Kręciak urządził salę taneczną w obszernej stodole, w drugiej zaś połowie ustawiono dwa bufety, jeden ze skromnym, chociaż obfitym poczęstunkiem dla młodzieży wiejskiej, drugi dla honoratjorów. [illegible]

Wujaszek z Ameryki. *Kurjer Warsz.* pisze: [illegible]

Wybór Lessepsa na członka akademji francuskiej nastąpił w sposób jeszcze niebywały. [illegible]

Sprostowanie. We wczorajszym telegramie przytoczonym z Poznania o zaprzeczeniu *Kurjera Pozn.* wiadomości o nominacji ks. Ledóchowskiego biskupem suburbikarnym w Palestrynie (pod Rzymem), wydrukowano błędnie Palestynie; [illegible] „Djabeł drukarski" wyrzucił też zgłoskę w tymże samym telegramie także w kilku [illegible]

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Panna Paulina Rossini zaprezentowała się wczoraj publiczności lwowskiej bardzo korzystnie jako Małgorzata w „Fauście" Gounoda. Jest to artystka pełna inteligencji i wdzięku niewieściego, posiadająca niezbyt silny, lecz za to nader miły głos sopranowy. W każdym tonie śpiewała ona doskonale, z zrozumieniem przedmiotu. Czystość intonacji i wyborna koloratura, uzupełniają zalety panny Rossini, którą publiczność przyjęła tak, jak nie przyjmowała od wielu lat żadnej Małgorzaty. Obok znakomitej artystki zbierał także p. Myszuga zasłużone oklaski. P. Zawadzki ma również prawo do wzmianki pochlebnej.

* Dziś w piątek dnia 29. lutego po raz drugi: „Postrzelony," komedja, w 4 aktach [illegible]

*** 2 galic. Towarzystwa muzycznego.** W niedzielę 2. marca o godz. 12½ w południe odbędzie się w sali Towarz. (gmach teatralny) pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego drugi koncert. Program następujący: 1) L. Cherubini. Uwertura z opery „Medea." 2) a) Carlos Gomes. Cassonetta napolitana z opery „Salvator Rosa"; b) Chopin. Mazurek „Kochaj mnie." 3) Moscheles. Koncert (g-moll) z towarzyszeniem orkiestry. 4) Händel. Marsz i chór z oratorjum „Judasz Makabeusz." 5) Gounod. Marsz żałobny marjonetek. — Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dniu koncertu przy kasie.

*** Wieczornica „Lutni"** odbędzie się dnia 1-go marca z następującym programem: 1. a) Żeleński „Nasza Hanka", chór. b) [illegible], solo barytonowe z chórem. 2. [illegible], solo tenorowe. 3. a) Veit „Chrząszcz i kwiat" b) Gounod „Krok i lis", odśpiewa zdwojony kwartet męski. 4. Cimarosa, duet z opery „Matrimonio segreto", odśpiewają pp. Stot. i Bork. 5. Werbicki „Bytwa", chór męski. 6. Deklamacja; p. Grzywiński. 7. Genée „Pytania i odpowiedzi", duet humorystyczny odśpiewają pp. Sl. i T. 8. a) Moniuszko „Pojedziemy na łów", chór męski z towarzyszeniem fortepianu i waltorni. b) Zelter „Święty Paweł", chór. 9. Produkcja humorystyczna wykonana przez p. Str. 10. a) Stein „Concertino", b) Swoboda „Fantazja na temata czeskich pieśni", odegra na kontrabasie p. Vojacek. 11. Engelsberg „Zwierzyniec", chór męski z fortepianem. — Początek o godzinie 7½ wieczorem. W przerwach przygrywać będzie muzyka Harmonji.

Olbrzymi obraz Henryka Siemiradzkiego, [illegible] jak donosi *Berl. Börs. Cour.* [illegible]

Mierzwiński. Opera berlińska — jak już donosiliśmy — układa się o gościnne występy z Mierzwińskim. [illegible]

Sylwan na Marzec 1884 zawiera: Dział praktyczno-leśny: O geograficznem rozsiedleniu świerka, napisał J. Rivoli (dok.). Dział gospodarczo-leśny: Doświadczenia z sadzeniem całych i połówkowanych żołędzi, przez Mieczysława Winiarskiego — Uprawa wierzb koszykarskich, napisał Aleksander Nowicki — Notatki robót na marzec. — Dział naukowy: Nasze krajowe wyższe szkoły rolnicze w Dublanach. Dział prywatnie [illegible] — Cały dział: Bagna ... Pisma ... Rozmaitości. — Sprawy Towarzystwa. — Wiadomości [illegible] — Korespondencja redakcji.

Łowca Nr 3 zawiera: Sprawy galic. Towarz. łowieckiego. — Zwierzęta łowne (ptaki). — Z dziejów łowiectwa, przez Włod. Osaplickiego. — Na gon, ułożony ... przez Aleks. Przezdzieckiego. — Gawęda myśliwska, przez Al. Ubysza. — Korespondencje. — Kronika.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie 28. lutego. Do komisji administracyjnej dokooptowano wybranych w r. 1884 członków pp. Bałutowski, Dymet, Gołąb, Gronau, Madejski, Mochnacki i Świeżawski, a zastępcami: Besser, Głodziński i Mokocki. Po załatwieniu kilku rekursów wymiarowi podatku domowo-czynszowego, przyznano 200 złr. pani Franciszce Szpulerowej z kosztem realizacji budynku pod l. 232[?] wynajmowanego przez gminę na pomieszczenie szkoły ludowej. Wskutek prośby dyrekcji towarzystwa pomocy dla więźniów ... przyznano Towarzystwu z wkładką roczną 20 złr. Do tego Towarzystwa ... w r. 1883 wynosi 7382 złr. ... przejęto wniosek ... 3,120 ... 5100 złr. ... dochodu od r. 1884 ... Bliższemi szczegóły ... Dnia 1. ... przyjęła Rada do sprawozdania.

O godz. ½9. przystąpiła Rada do spraw poufnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Działalność i pieniężna frekwencja Banku wzajemnych ubezpieczeń „Slavia" za czas od 1. października do 31. grudnia 1883.

W przeciągu tego czasu zawarto we wszystkich sekcjach ubezpieczeń 13,551 ... z kapitałem 15,861.200 złr. 50 ct. [illegible] 455.618 złr. 88 ct.

Wynagrodzeń za szkody wypłacono w tym perjodzie we wszystkich sekcjach 209.267 złr. 46 ct.

W przeciągu tego czasu złożono w 32 kasach zaliczkowych czesko-morawskich i galicyjskich 231.721 złr. 9 ct i pobyczono na hipotekach 818.684 złr. 17 ct.

Obrót pieniężny za ten czas w centralnej kasie wynosił 2,197.656 złr. 35 ct.

Pożarnymi szkodami dotknięte zostały w Czerwcu ... w gminie ... i we Wągrzech.

W czasie od 1. stycznia do 31. grudnia 1883 zawarto we wszystkich sekcjach ubezpieczeń razem 66.443; nowych ubezpieczeń na kapitał 69,143.670 złr. 79 ct., za premją i poboczne należytości 1,793.023 złr. 19 ct.

W tym samym czasie wypłacono członkom we wszystkich sekcjach ubezpieczeń wynagrodzeń za poniesione szkody 707.089 złr. 76 ct.

Pensyjny fundusz reprezentantów Banku „Slavia" dosięgnął wysokości 39 506 złr. 6 ct. w gotówce i efektach.

Bank włościański. Już minął termin zgłaszania się posiadaczy listów dłużnych rozwiązanego Banku włościańskiego do wzięcia udziału w nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, zwołanem na dzień 23. marca. Z całej ilości 7milionowej listów dłużnych zgłoszono, złożywszy listy dłużne, tylko 740 000 złr., a więc tylko 74 głosów na walnem zgromadzeniu będą mieli posiadacze listów dłużnych. Tymczasem dłużnicy Banku w Galicji mają 240 przeszło głosów. W każdym więc razie będą w większości, gdy przyjdzie do uchwalania likwidacji i wyboru komitetu likwidacyjnego.

Wiedeń 28. lutego. Ostatnia uchwała, zapadła na konferencji węgierskich handlarzy bydła opasowego, jest po prostu spiskiem tutejszych rzeźników, działających w ścisłem porozumieniu z handlarzami węgierskimi. Idzie w pierwszym rzędzie o niedopuszczenie zaprowadzenia nowego regulaminu targowego „Presse" nazywa postępowanie takie bezpośrednim zamachem przeciw ludności wiedeńskiej, rzeźnicy bowiem, zasłaniając się tendencyjnemi pozorami, pragną sprowadzić jeszcze większe podrożenie mięsa. Rząd i rada miejska wzięły pod rozwagę środki zaradcze. Podniesiono także myśl otwarcia bukowińsko-rumuńskiej granicy dla dowozu bydła rzeźnego.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. lutego.

O posiedzeniu centralnej komisji przemysłowej, która onegdaj odrzuciła projekt utworzenia krajowej komisji przemysłowej w Galicji, dodajemy jeszcze następujące szczegóły:

Hr. **Attems** bardzo stanowczo występywał przeciw wnioskowi. Zamiarem wniosku jest decentralizacja spraw szkół przemysłowych. Galicja otrzymałaby w tych sprawach analogicznie odrębne stanowisko, jak i w całem szkolnictwie. Działalność centralnej komisji byłaby przez to zakwestjonowana, ponieważ i inne prowincje żądałyby wtedy utworzenia komisyj krajowych.

Prof. **Hauffe**, oświadczył się także przeciw wnioskowi, chociaż nie tyle z politycznych, jak z przedmiotowych względów — podczas gdy prof. **Exner** na podstawie osobistych doświadczeń i spostrzeżeń, poczynionych w czasie pobytu w Galicji, przemawiał za utworzeniem krajowej komisji. Poseł do Rady państwa Wiesenburg wniósł przejście do porządku dziennego — a poseł **Koristka** gorąco przemawiał za wnioskiem referenta.

W głosowaniu wniosek o utworzenie krajowej komisji szkół przemysłowych w Galicji upadł, 13 głosami przeciw 11. Za wnioskiem referenta głosowali: Dummreicher, Lind i Thaer, polscy członkowie komisji, dwaj czescy członkowie, i dwaj inspektorowie przemysłowi — przeciw 6 inspektorów przemysłowych i reprezentanci prowincyj niemieckich. Przewodniczący szef sekcji **Fiedler** wstrzymał się od głosowania.

Na poprzedniem posiedzeniu **jednogłośnie odrzucono** prośbę lwowskiej Izby handlowo przemysłowej o założenie w Radymnie fachowej szkoły powroźnictwa — a to z powodu, że w tej gałęzi mały przemysł nie może już współzawodniczyć z wysoko rozwiniętym fabrycznym.

Z wyniku tego może sam rząd poznać, jak mylnym była krokiem organizacja jakiejś **centralnej komisji** w Wiedniu, i to z ludzi, którym nie chodzi o rzecz, ale o doktrynę i taktykę, pełną zawiści partyjnej.

Połączona prawniczo - polityczna komisja Izby panów poruczyła referat o rozporządzeniach wyjątkowych hr. Ryszardowi **Belcrediemu**.

Komisja budżetowa Izby deputowanych zbierze się dziś lub jutro dla wysłuchania wypracowanego już sprawozdania referenta jeneralnego hr. **Clam-Martinica** i przyjęcia projektu ustawy finansowej na rok 1884.

Nad twierdzeniem *Nordd. Allg. Ztg.*, że kardynał **Ledóchowski** nie może być restytuowany już ze względu na samą Austrję, robi *Germanja* uwagę następującą: „Wyśrubowywać rząd austrjacki na współwinowajcę pruskiej walki kulturnej znaczy nadużywać imienia austrjackiego i obrażać najlepszego sprzymierzeńca naszego, a to tem bardziej, iż byłoby bezsensem przedstawić Austrję, zajmującą jak najpiękniejsze stanowisko wobec kwestji polskiej, jako żywiącą jakieś obawy względem arcybiskupa poznańskiego."

Fremdenblatt pisze, iż poszczególne atancje dworu rosyjskiego dla cesarza niemieckiego są dowodem, że car ma niezłomną wolę utrzymania z cesarstwem niemieckiem jak najserdeczniejszych stosunków. Dziennik wzmiankowany dodaje dalej, iż zbliżenie się Rosji do Niemiec może być powitane z zadowoleniem, jako wzmocnienie związku środkowo-europejskich mocarstw, którego celem jest utrzymanie powszechnego pokoju. Tem bardziej przeto należy ubolewać, iż niektóre dzienniki francuskie, wielce z tego niezadowolone, że Rosja nie chce dać się nakłonić do ich awanturniczych planów, zapuszczają się w kombinacje o zachwianiu się środkowo-europejskiego przymierza, a nawet o bliskiem jego rozerwaniu.

Podczas obiadu, który zakończył zjazd szlachty w Petersburgu, wniósł marszałek szlachty hr. Bobriński toast na cześć szlachty, która „nierozerwalnie złączona jest ze stanem włościańskim, idzie ręka w rękę z ziemstwami i jest podporą tronu."

Według *Polit. Corresp.* gabinet angielski myśli, z powodu aneksji Merwu przez Rosję w Heracie obmyśleć środki ostrożności i ochrony. Załoga angielska w Quettah ma być powiększona, kolej na Sibi przedłużona do Quettah, a względnie aż do Kandaharu. Równocześnie gabinet rosyjski otrzyma deklarację, że Anglja nie zniesie zewnętrznej ingerencji.

Army and Navy Gasette dowiaduje się, że w skutek zaanektowania przez Rosję Merwu, Rada indyjska zastanawiała się nad kwestją obsadzenia Kandaharu i Heratu, przyszła jednak do przekonania, że obsadzenie Heratu nie jest na czasie. Wspomniana gazeta donosi jednak, że rząd angielski skomunikował się już z lordem **Riponem** i wydane zostaną odpowiednie rozkazy celem zabezpieczenia interesów angielskich w Azji środkowej.

Według doniesień z Chartum, wiadomość o wyprawie angielskiej przeciwko zwolennikom **Mahdiego** wywołała zmianę w usposobieniu tamtejszej ludności. Aczkolwiek strzeże **Gordona** oddana mu wiernie straż Beduinów, przecież obawiają się w Egipcie o los jego, a to tembardziej, że w depeszy, wystosowanej do rządu egipskiego, zażądał on bez podania powodów jak najspieszniejszego wysłania pieniędzy, broni i amunicji.

Czarne wojska egipskie, których chciano użyć do poganiania wielbłądów, odmawiają posłuszeństwa i widoczną okazują sympatję dla Mahdiego.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C) **Wiedeń** 29. lutego. Mimo sprzeciwienia się centralnej komisji dla szkół przemysłowych, zezwoli rząd na utworzenie krajowej komisji dla tych szkół w Galicji.

(D.) **Wiedeń** 29. lutego. Centralna komisja dla szkół przemysłowych zakończyła wczoraj swoje obrady. Przyjęto wniosek dra **Weigla**, aby zbadano przez komisję fachową pokłady marmurowe w Krzeszowicach.

(D.) **Wiedeń** 29. lutego. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej znajduje się drugie czytanie projektu do ustawy o uregulowaniu kopalnictwa naftowego w Galicji.

Budapeszt 29. lutego. Oficjalne dzienniki tutejsze przemawiają za odnowieniem trójcesarskiego przymierza, polemizując w tym względzie z pismami kroackiemi, które sobie nie życzą sojuszu z Rosją.

Bukareszt 29. lutego. Rząd tutejszy odmówił ponownej prośbie eksmetropolity belgradzkiego Michała o zezwolenie na pobyt w jednym z klasztorów rumuńskich.

Petersburg 29. lutego. Dwór opuszcza temi dniami pałac zimowy i przepędzi post w Gaczynie. Pobyt cara w Petersburgu był bez żadnego rezultatu. Wiadomość o utworzeniu „Rady najwyższej" jest bezpodstawną, taka bowiem instytucja nie była nigdy projektowaną.

Mowa marszałka szlachty ks. **Bobrińskiego** dowodzi, że szlachta pojmuje swoje obowiązki tak samo, jak cała inteligencja rosyjska.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. lutego. W procesie **Neminara** prokurator cofnął oskarżenie w sprawie wypadków oszustwa na szkodę hr. Grotto Tschorner i hr. Castell, tudzież co do namowy do nadużycia władzy urzędowej woźnego Selingera i odstąpił od oskarżenia tego ostatniego oraz drugiego woźnego oskarżonego o czyn podobny. Neminar skazany za zbrodniczą krydę na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wiedeń 29. lutego. W procesie **Neminara** przysięgli następujący wydali werdykt: w sprawie oszustwa 5 głosowało: nie, w sprawie zbrodniczej krydy głosowano solidarnie: tak, w sprawie nadużycia władzy itp. 11 głosów: nie, jeden: tak.

Tryest 29. lutego. Parowiec Lloyda „Flora" wpadł dnia 25. bm. wieczorem w kanale Chios na skały podwodne. Ratunek przybył rychło; załoga i pasażerowie ocaleni.

Budapeszt 28. lutego. Prezes gabinetu wniósł w Izbie niższej przedłożenie w sprawie budowy kolei żelaznej Mostar-Metkowice. Przedłożenie to przekazano odpowiednim komisjom do poprzedniego zbadania.

Paryż 29 lutego. Izba zatwierdziła konwencję handlową z Austro - Węgrami. Według depeszy z Haiphong obsadzili Francuzi pagodę położoną nad Somgo.

Berlin 28. lutego. Cesarz udzielił w. ks. Michałowi łańcuch czarnego orła. Podczas uczty galowej wzniósł cesarz toast w języku francuskim, oświadczając, że wzruszony jest pamięcią cesarza rosyjskiego, o dniu, w którym otrzymał order św. Jerzego, walcząc przy boku jego ojca wspólnie z armją rosyjską. Wzruszony głęboko tem pochlebnem przypomnieniem, pragnie, aby w. ks. Michał i przybyli z nim oficerowie rosyjscy zechcieli być tłumaczami jego uczuć wdzięczności względem cara — wznosi więc toast na cześć cara rosyjskiego.

Berlin 29. lutego. W. książę Michał po serdecznem pożegnaniu z cesarzem i książętami odjechał wieczorem do Stutgardu, inni gratulanci do Petersburga.

Kairo 29. lutego. Dwa bataliony egipskie odeszły zrana do Assuan, **Graham** otrzymał znów upoważnienie, aby sam rozstrzygnął, czy postąpić przeciw Tokarowi ofensywnie, czyli też nie. Rząd z swej strony nie myśli operacyj rozszerzać po za obronę Suakim.

Londyn 29. lutego. W magazynie na jednym dworców tutejszych znaleziono zeszłej nocy podejrzaną skrzynię; po zbadaniu jej w Woolwich okazało się, że zawierała ona 20 funtów dynamitu i maszynę piekielną amerykańską, zupełnie tego samego rodzaju, co maszyna na dworcu Wiktorji.

W Izbie gmin potwierdził **Harcourt**, że znaleziono maszynę piekielną na dworcu Charing-cross, i że drugą podobną znaleziono również na dworcu kolei zachodniej.

Londyn 29. lutego. W Izbie gmin przedłożył **Gladstone** bil o reformie wyborczej, zaprowadzający równe prawo wyborcze dla miast i wsi w całej Brytanii. Liczba wyborców pomnożona w ten sposób o 2 miliony. Doniesienie *Globes* o zwycięzkiej potyczce **Grahama** z powstańcami pod Trinkitat nie stwierdzone.

Na dworcu Paddington znaleziono maszynę piekielną i przeszło 20 funtów dynamitu. Powstańcy z okolicy Suakimu stoczyli z przyjaźnemi Anglii plemionami, które dostarczały im bydła, walkę przyczem ostatni zdobyli 40 wielbłądów i 70 owiec.

Rzym 29. lutego. Pogłosce, o dymisji **Baccelego**, wskutek wotum izby przeczy *Stampa* i *Opinione*. Senat uchwalił złożyć ludom i panującym podziękowanie narodu włoskiego za wsparcia dla ofiar katastrofy na Ischii. Kardynał **Hassun** zakończył życie.

Rzym 29. lutego. Izba przyjęła w tajnem głosowaniu 143 głosami przeciw 135 projekt ustawowy **Bacellego**, dotyczący reorganizacji szkół wyższych.

Rzym 28. lutego. Wyrokiem sądu skazano 8 osób, którym dowiedziono, że z okazji rocznicy stracenia Oberdanka przylepiały egzemplarze testamentu jego po ulicach i rzucały je do sali parlamentarnej, na karę więzienia aż po 6 miesięcy i na grzywnę w kwocie 150 frank.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 28 lutego. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 293·— do 296·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 172·— do 175·—, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·85 — 99·85, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98 85 do 99·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6% 101·15 do 102·15, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—. Banku hip. gal. z 5% prem. 99·75 do 100·75. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% ios w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·75 do 100·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·61 do 5·71, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleondor 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1·17½ do 1·19½, 100 marek niemieckich 58·95 do 59·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 29. lutego godzina 10 min. 32. Akcje kredytowe 308·10, Anglo-Austr. 115·25, Akcje banku Union 111·—, Kolej Karola Ludwika 294·50, Południ. 142·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·61 Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 28. lutego godz. 1. min. 40. Akcje alp. tow. górn. 65·50, Węg. akcje kredyt. 309·50, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 110·75, Akcje Karola Ludwika 294·30, Akcje kolei północnej 266·—, Akcje kolei południowej 142·25, Akcje kolei Alföldzkiej 172·50, Akcje Staatsbahn 310·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·50, Wiedeńskie losy 126·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 113·75, Losy tureckie 19·80, Węgierska renta 90·22, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje —·— obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 115·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: uciśnione.

Wiedeń 28. lutego godz. 6 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·65, w srebrze 80·65, Renta w złocie 101·20, 5% austr. renta marcowa 95·30, Akcje banku wiedeńskiego 841·—, kredytowego 305·90, Londyn 121·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·60½, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59·20.

Berlin 28. lutego godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 199·60, Akcje kredytowe 531·—, Lombarda 242·— Galicyjskie 124·80, Kolei rumuńskiej 57·90, Austrjackie banknoty 168·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 28. lutego. — **Wiedeń:** Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·75 złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·44 do 9·46 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. **Berlin:** Pszenica żółta (na kwiecień maj) 176·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 48·10 m., olej rzepakowy 64·— m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 49·30 fr., olej rzepakowy 74·25, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 29. lutego: 14·50 do 14·75. **Brema:** 7·65 do —·—. **Hamburg:** 7·80, na luty 7·80, na marzec 7·85. **Antwerpja:** na luty 19¾. **Nowy-York:** 8½. **Filadelfja:** 8½.

PODZIĘKOWANIE.

Za serdeczny współudział przy oddaniu ostatniej usługi przedwcześnie zgasłemu i nieodżałowanemu synowi ś. p. Kazimierzowi, składają stroskani rodzice tak wielebnemu duchowieństwu za bezinteresowne odprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku, jak i krewnym, przyjaciołom, pp. profesorom gimnazjum, kolegom zmarłego, jak i wszystkim znajomym najszczersze podziękowanie.

Strapieni rodzice

Longin i Paulina Duńczewscy.

Publiczne podziękowanie.

W miesiącu lipcu r. z. zabezpieczyłem dla mego 8-letniego syna, gdy dojdzie do lat 20, kapitał 8000 złr., wypłacalny w węgiersko-francuskiem asekuracyjnem Towarzystwie akcyjnem (Franco Hongroise) za pośrednictwem jeneralnego inspektoratu dla Galicji i Bukowiny w Czerniowcach według kombinacji z wylosowaniem, i otrzymałem wraz z policą 8 sztuk losów antycypacyjnych po 1000 złr.

Jeden z tych losów wyciągnięty został d. 31. stycznia b. r. i wypłacono mi całą kwotę 1000 złr. we wspomnianym inspektoracie jeneralnym.

Z przyjemnością więc dziękuję z tego powodu Towarzystwu Franco Hongrois z jednej strony za akuratność jego w przeprowadzeniu tej sprawy, z drugiej zaś strony polecam moim kolegom w zawodzie i znajomym jak najgorcej oraz doskonałość wprowadzonej przezeń kombinacji asekuracyjnej z wylosowaniem.

Jasy, dnia 15. lutego 1884 r.

Mojżesz Leibowicz,

Bankier i właściciel młyna w Jasach.

L. 12722 1883. 1217 1–24

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński; w Husiatynie Friedmann; w Jarosławiu Wisłocki; w Kijowie Marcińczyk i Seidl; w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we Lwowie Goldbaum, Mikolasch; w Przemyślu Kozłowski; w Tarnopolu Jamrogiewicz; w Tarnowie Traun; w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w Wiedniu Mattoni; w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Ogłoszenie.

Gmina Krystynopol przeszło 4000 ludności licząca, w okolicy żyznej i zamożnej, przy gościńcu murowanym i stacji kolejowej wkrótce otworzyć się mającej położona, a w której to dawniej 3 doktorów odpowiedne utrzymanie mieli, posiada obecnie tylko jednego lekarza chirurgii, który to z powodu ciągłych potrzeb niesienia pomocy w okolicy, całemi tygodniami w gminie nie jest obecny, gmina zaś sama z odległych miejsc lekarza przywozić jest zmuszoną, przeto zaprasza się panów doktorów medycyny, czyby który w gminie usiąść nie raczył, a liczyć może na najusilniejsze poparcie i życzliwość gminy. 1308 1—2

Do L. 1408 / 1884 D. l. i d. 1344 2—3

Ogłoszenie konkursu

celem dostarczenia projektu na budowę nowego domu zdrojowego (Kurhaus) w c. k. zakładzie zdrojowym w Krynicy.

W c. k. zakładzie zdrojowym w Krynicy ma być wybudowany nowy gmach zdrojowy (Kurhaus), przeznaczony dla towarzyskiego użytku gości kąpielowych.

W celu pozyskania dla tej budowy odpowiedniego projektu w terminie nieprzekraczalnym do 1. czerwca 1884 roku, rozpisuje się niniejszem konkurs i zaprasza się do wzięcia udziału w temże pp. zawodowców budownictwa, zapewniając trzem autorom projektów, które jako najodpowiedniejsze uznane zostaną natępujące nagrody, t. j.:

pierwszą	**nagrodę w kwocie**	**1400**	**złr. w. a.**
drugą	„ „	**700**	„ „ „
trzecią	„ „	**400**	„ „ „

Program określający bliżej warunki tej budowy i konkursu, tudzież dalsze inne wywody dotyczące stosunków lokalnych, a odnoszących się do przedmiotu, o którym mowa, zasięgnąć można na cel powyższy w c. k. Dyrekcji lasów i domen we Lwowie, gdzie takowe niezwłocznie wydawane będą każdemu zgłaszającemu zamiar wzięcia udziału w nadmienionem wypracowaniu konkursowem.

C. k. Dyrekcja lasów i domen.

Lwów dnia 23. lutego 1884 roku.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki „oserlańskiej. I Związkowa Drukarnia we Lwowie.